

## WYWIAD Z KRZYSZTOFEM ZANUSSIM- POLSKIM REŻYSEREM FILMOWYM

### Redakcja: Jakie wspomnienia z dzieciństwa pamięta Pan jako najweselsze?

**P. Zanussi:** Ja mam same smutne wspomnienia z dzieciństwa. Przypadło ono na czas wojny. Było to po prostu jedno pasmo okropności. W pamięci utkwilo mi bardzo mocno jedno wydarzenie: kiedy dowiedziałem się, już po wojnie, że mój ojciec żyje. Na kilka miesięcy straciliśmy go z oczu. Ja już pogodziłem się wtedy z myślą, że nie mam ojca. Gdy dowiedziałem się, że on żyje z wrażenia „klapnąłem”, po prostu wpadłem w błoto. Dostaliśmy tę wiadomość, gdy byliśmy pod Warszawą, w jakieś wiosce. Nie pamiętam już dokładnie jak to było, wiem, że mama zawołała do mnie, że ojciec żyje. Cały wieczór suszyłem wtedy kożuszek, trzeba było wykruszać z niego to błoto. Mama pytała mnie wtedy, co ja chciałem przez tę „kąpiel” powiedzieć. Ja do dziś nie wiem, po prostu ogarnęła mnie taka radość, że „klapnąłem” sobie w błoto jak woreczek.

### Redakcja: Czy w czasie lat szkolnych miał Pan najlepszego kolegę/koleżankę?

**P. Zanussi:** Och. Wiele razy ktoś był moim bliskim kolegą czy koleżanką. Najpierw byli wyłącznie koledzy, bo myśmy nie byli w szkole koedukacyjnej, była to szkoła męska, były klasy męskie i żeńskie, więc myśmy koleżanki znali tylko na korytarzu, z przerw. Bardzo mi się ten system podobał, bo znaliśmy się świetnie. Nie było czegoś takiego, że się kompromituję na oczach wszystkich dziewczyn. Jeśli już to tylko na oczach samych kolegów. Pamiętam tych kolegów ze szkoły, szczególnie z liceum. Z kilkoma, którzy jeszcze żyją mam nadal kontakt.

### Redakcja: Kim chciał Pan być w dzieciństwie?

**P. Zanussi:** Miałem tysiące pomysłów... ale naprawdę chciałem być architektem. Byli nimi najpierw mój pradziadek, później dziadek i ojciec, więc byliśmy związani z budownictwem, to ocaliło nam życie. No, ale z tego zrezygnowałem tuż przed maturą i w końcu poszedłem studiować fizykę. O architekturze myślałem często, ojciec bardzo dużo mi o niej opowiadał, wtedy właśnie budowano metro. Ojciec zabierał mnie na budowę, żebym zobaczył, jak ono wygląda, nigdy go jednak nie skończono. Jest tam nadal kawał kamienia, owoc pracy ludzkiej, kawałki tuneli zrobione częściowo, ale one już się chyba nie przydadzą... Pamiętam, że to wszystko było związane z architekturą, którą się interesowałem.

### Redakcja: Co sprawiło, że zdecydował się Pan zostać reżyserem filmowym?

**P. Zanussi:** Ojej, już tyle razy na to odpowiadałem. Po prostu... chciałem robić filmy, opowiadać różne historie i chciałem te historie „podać nie słowami, ale w obrazkach”. Bardzo lubiłem kino jako widz, potem robiłem filmy amatorskie (niezawodowo) i tak się stało, że zacząłem odnosić sukcesy, zaczęli mnie nagradzać za filmy amatorskie. No, to spróbowałem zdać egzamin do szkoły filmowej, tam się trudno dostać. Zdałem. Wtedy pomyślałem, że trafiłem los na loterii, jeśli tylu konkurentów wyprzedziłem, to może rzeczywiście będę to robił. I... poszedłem studiować do szkoły filmowej w Łodzi. Bardzo

dobrze zacząłem, byłem obiecującym studentem, ale... po trzech latach mnie wyrzucili. Takie były moje przygody.

**Redakcja: Jaką inną drogę kariery wolał Pan poza reżyserią?**

**P. Zanussi:** W innym społeczeństwie, gdyby to były inne czasy, miałbym duże szanse działać w dyplomacji, bo mam do tego pewną zdolność i do tej pory troszkę tam gdzieś działałem. Może nie w polityce, bo mnie ona kompletnie nie interesuje, nie mam żadnego talentu do polityki. Do dyplomacji może pewien talent bym znalazł, ale tak się nie stało. Ja wtedy nie miałem wielkiego wyboru, a to, co wybrałem, to było i tak wielkie szczęście.

**Redakcja: Czy zawód „reżyser filmowy” jest wymagający?**

**P. Zanussi:** Oczywiście.

**Redakcja: Jakie cechy charakteru trzeba mieć, żeby zostać reżyserem?**

**P. Zanussi:** Mój kolega, Andrzej Wajda powiedział, " żeby być reżyserem, trzeba mieć duszę kaprała", te dwie sprzeczne rzeczy są potrzebne, trzeba ( ...) mieć ogromną odporność psychiczną (...), jednocześnie mieć fantazję marzyciela, wyobrażać sobie rzeczy inaczej niż są w rzeczywistości. Trzeba wszystkiego dopilnować, żeby wszystkie przelewy doszły, to jest to właśnie kapralstwo. Dlatego to, bo jest to rzadki zawód, bo niewiele ludzi ma takie sprzeczne dyspozycje.

**Redakcja: Czy jako dziecko powinniśmy się bawić w kino? Czy jest to pomocne w dalszej karierze?**

**P. Zanussi:** Nie pytajcie się mnie, wy już dawno nie jesteście dziećmi. Poza tym, wszystkim się można bawić, rozwijać, a dlaczego się nie bawić kinem...

**Redakcja: Ale to nam pomoże w przyszłości, żeby zostać reżyserami?**

**P. Zanussi:** Jakby ktoś bardzo chciał, to na pewno pomoże, ale czy koniecznie musimy zostawać reżyserami, to jest już... inne pytanie: Czy macie do tego predyspozycje?. O to trzeba długo walczyć, żeby się przekonać. Czy człowiek ma do czegoś talent, musi spróbować to robić. Jest taki głupi dowcip: jak się kogoś pytają:

„-Czy pan umie grać na fortepianie?”

„-Nie wiem, nigdy nie próbowałem”. (śmiech)

Słuchajcie, ja już wtedy wiem, że on nie umie, a on nawet nie wie, że nie umie. Z kinem jest też trochę tak, że póki nie spróbowujecie, to nie wiecie, czy umiecie, czy nie, czy macie talent, czy też nie. Żeby się o tym przekonać, trzeba popróbować, trzeba w to wejść, trzeba w to włożyć dużo siły. Nikogo nie namawiam na ten zawód, bo jest bardzo trudny i często niewdzięczny, ale jak chcecie, każdy może zostać reżyserem, popróbować.

**Redakcja: Jakie jest Pana największe marzenie?**

**P. Zanussi:** To już jest tak: jak ma się tyle samo lat co ja, to się powtarza, takie piękne słowa Goethego. Pamiętacie Goethego? Poeta niemiecki, największych w ogóle w historii ludzkości poeta (..) chyba nawet większy niż Mickiewicz. Goethe, jak wiecie, dożył dość starego wieku, jak na poetę, wtedy właśnie powiedział coś bardzo mądrego: „Chwilą trwaj”. To jest moje jedyne marzenie, żeby ta chwila, którą jest życie, jeszcze trwała.

**Redakcja: Jeśli podróże w czasie byłyby technicznie możliwe, to do jakiego momentu by się Pan przeniósł?**

**P. Zanussi:** Hmm, nie wiem czy chciałbym się przenosić. Myślę, że żyjemy w bardzo dobrych czasach. Są jednak i takie, które mnie ciekawią. Bardzo chciałbym zobaczyć czas renesansu. Był to okres wielkiego ożywienia. Ciekawi mnie czas, kiedy Rzym był republiką (...) albo wcześniej, kiedy w Atenach przez chwilę była demokracja, to było takie ciekawe społeczeństwo. Bardzo lubię średniowiecze, czas wielkiego rozkwitu. Mimo, że niektórzy (nie bardzo poinformowani ludzie) myślą, że to było jakieś ciemne średniowiecze, wręcz przeciwnie było bardzo jasne. Był to czas ogromnego rozwoju ludzkości, ona wychodziła wtedy z barbarzyństwa, które było niestety konsekwencją upadku cesarstwa rzymskiego.

**Redakcja: Jaką nagrodę uważa Pan za największe swoje osiągnięcie?**

**P. Zanussi:** Te, które mi pomogły w życiu zrobić następne filmy, czy dowartościowały coś, co było krytykowane. Na przykład w Polsce ktoś mnie bardzo spostonował, czyli zlekceważył jako reżysera teatralnego. Reżyseruje w teatrze, dlatego też dostałem dość ważną nagrodę teatralną w Rosji. To mnie ucieszyło, bo gdyby mnie tu w Polsce nie zlekceważono, to bym się specjalnie tą nagrodą tak nie cieszył, ale jak mnie w jednym miejscu zlekceważyli, a w drugim pochwalili, to się ucieszyłem. Nagrody oczywiście dodają ducha, dodają radości, ale nie możemy przesadzać, to nie dla nagród się wykonuje swoją pracę.

**Redakcja: Jaki film Pańskiej reżyserii najbardziej się Panu podoba?**

**P. Zanussi:** Niedobre pytanie, ja nie jestem do tego, żeby mnie się moje filmy podobały, one się mają podobać moim widzom. Ja każdy robiłem tak, jak najlepiej umiałem.

**Redakcja: Jak to jest być sławnym?**

**P. Zanussi:** Nie ma to większego znaczenia... choć chyba jednak jakieś znaczenie ma, bo idzie z tym wiele przyjemnych cech. Nie ma specjalnych utrapień w naszej kulturze. Ludzie specjalnie nie marudzą, czasem chcą tylko coś sfotografować, albo żeby coś podpisał, złożył swój autograf. Bardzo często robią mi grzeczności, np. przechodzę gdzieś bez kolejki, bo ludzie mnie poznają. To jest bardzo przyjemne, ale nie aż tak strasznie ważne. Bardzo często, w innych krajach, gdy wysiadam z samolotu, jestem anonimowy, nikt mnie nie zna. Potem jednak okazuje się, że ktoś mnie rozpoznał, że ktoś mnie jednak zna. Przed paroma dniami byłem z wizytą w telewizji rosyjskiej, byłem tam „pokazany”... Wyemitowano reportaż o mnie, właśnie z tego domu, w którym teraz jesteśmy, i nagle... już w drodze powrotnej, na

lotnisku w Moskwie podeszli do mnie jacyś ludzie i zapytali: "Czy to o Panu było?". Ja im odpowiedziałem, że " O mnie." Oni: "Ach, jak to miło!" , zaraz przyszedli, zrobili mi zdjęcie. Ale to nie jest takie ważne, chyba wolałbym, żeby nawet mnie nie poznali. Ważniejsze dla mnie byłoby, aby powiedzieli, że im się mój film podobał (...)

#### **Redakcja: Ile czasu wymaga wyreżyserowanie filmu?**

**P. Zanussi:** Zależy od okoliczności. Czasem (...) jeden film zajmuje rok. Tak od początku do końca. Czasem nawet dłużej. Same zdjęcia trwają długo, tak... półtora miesiąca, nie więcej. Ale jest dużo prac przygotowawczych, więc nam to dużo czasu zajmuje.

#### **Redakcja: Czy w czasach komunizmu, kiedy obowiązywała cenzura, było trudniej kręcić filmy?**

**P. Zanussi:** Inaczej. Teraz też jest pewien rodzaj cenzury, tej płynącej z rynku. Jeśli coś co się nie sprzedaje, to ktoś musi te potrzebne pieniądze dołożyć. Zawsze pojawia się wtedy pytanie: "Kto mnie wesprze?". Wtedy zazwyczaj Ci cesarzowie cenzury właśnie nie chcą pomóc, wesprzeć... Ci co dysponują pieniędzmi, mówią zazwyczaj, że "taki temat nam się nie podoba" albo, że "nam nie odpowiada" i też nie dają. Oczywiście, tamta cenzura była dużo gorsza, ale teraz też jest rodzaj pewnej cenzury... Zawsze była i zawsze będzie.

#### **Redakcja: Co Pan robi poza kręceniem filmów?**

**P. Zanussi:** No, robię bardzo dużo rzeczy. Głównie wykładam, no bo to jest drugie... drugi mój zawód. Wykładam scalenie filmu (...), ale nie tylko. W wielu krajach mam wykłady autorskie. W Polsce, na przykład wykładam o życiu, czyli zupełnie nie filmowe... zawody. Teraz jest taka pewna moda na wykłady ogólnorozwojowe. Ja się tym chętnie zajmuję, bo mnie to bardzo ciekawi. Wykładam głównie na Politechnice, ale nie teraz, bo mam przerwę. Oprócz tego mam masę spotkań. Często też spotykam właśnie młodzież licealną. Wy jesteście licealistki, prawda?(śmiech).Nie?

#### **Redakcja: Z podstawówki.**

**P. Zanussi:** Podstawówka wręcz?

#### **Redakcja: Z szóstej klasy.**

**P. Zanussi:** Ale Wy jesteście dorośle!(śmiech). Myślałem, że jesteście z liceum, albo z gimnazjum nawet. (śmiech)

Bardzo często mam właśnie różne misje do spełnienia, w tym i takie, jak to się mówi, dyplomatyczne. Współpracuję czasami z dyplomacją. Działam w wielu instytucjach europejskich, muszę na przykład jeździć do Europejskiej Akademii Filmowej. Jestem też w stowarzyszeniach autorów audiowizualnych. Ogólnie, zajęć mam bardzo dużo. Współpracuję z Kościołem w Papieskiej Radzie Kultury, a to jest bardzo oryginalne zajęcie, w związku z tym jeżdżę do Watykanu, już od bardzo wielu lat (...).

Jednym słowem robię masę rzeczy i po prostu nie mogę się doliczyć tego czasu. Dziś rano występowałem w telewizji na żywo. Musiałem jeszcze przejechać koło lotniska, gdzie wczoraj wieczorem lądowałem, bo wracałem z Raciborza. Przedwczoraj leciałem samolotem do Katowic, a dzień wcześniej przyleciałem z Uralu, przez Moskwę. Jutro natomiast będę leciał do Miami (na Florydzie) przez Francję. Więc... świat się przed oczami przesuwają, moi drodzy. Bardzo sobie cenię to życie, bardzo mnie ono cieszy.

**Redakcja:** Czyli dużo Pan podróżuje?

**P. Zanussi:** Ogromnie dużo.

**Redakcja:** To, nasze pytania się już skończyły.

**P. Zanussi:** Świetnie, świetnie!

Wywiad przeprowadziły reporterki SCool News

**Agata Kacyan** (kl.VI a)

**Amanda Sakowicz** (kl.VI a)

**Joanna Żukowska** (VI c)